

KORRESPONDENT

ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej.”

Obrok.

Zwykły obrok dla koni składa się z owsa, siana i słomy, może być jednak zamieniony odpowiednią ilością innego rodzaju pokarmu. Poręca owsa, siana i słomy powinna być codziennie jednakową i w razach wyjątkowych dodawać można do niej rzepę, mąkę jęczmienną, otręby, świeżą trawę lub jakieś wyjątkowe pojło. Pojło takie składać się winno z 1125 gram owsa, jednego funta lnianego siemienia i 6 litrów wody, powinno być gotowane przez 3 godziny i po ostygnięciu zmieszane wraz z niewielką ilością otrąb, soli, syropu cukrzanego lub miodu. Pojła złożone z innych części składowych nie przynoszą tych korzyści, co powyższe. Cała dzienna poręca obroku dzieli się na 2 części tak, ażeby główne karmienie wypadło wieczorem. Jeżeli koń potrzebuje pracować bardzo rano, to przed wyjściem otrzymać winien nie więcej niż $\frac{1}{4}$ część zwykłej rannej poręcy siana. Koniom, które łakomie jedzą owies, daje się im takowy małymi poręciami, w przeciwnym razie niedostatecznie przetrawiony, nie przynosi pożądaných korzyści. Dla ścisłego nadzoru konie takie powinno stawić się oddzielnie również jak i te, które jedzą zbyt powolnie, ażeby szybciej jedzące należnej im poręcy nie pozbawiały. Konie, których wygląd jest niezadawalniający powinny otrzymywać zwiększoną poręcę lub pożywniejszy i lżej strawny obrok.

Przy kupnie obroku wymagane są następujące warunki: Owies powinien być ciężki, bez zapachu, przyjemnego smaku, przeciekać po przez palce, mieć delikatną błyszczącą błonkę i ważyć nie mniej 45 kil. w hektolitrze. Wilgotny, wyrosły, zepsuty, stęchły owies powinien być wyłączony z użycia.

Siano powinno mieć zlekką zielone zabarwienie i przyjemny zapach, mało pyłu, łodygi okrągłe, gibkie z liśmi i nadto powinno być smaczne. Przy wstrząchaniu oddzielne trawki powinny lekko oddzielać się i nie łamać. Przy karmieniu siano łąkowe pół na pół miesza się z koniczyną lub lucerną. Suche, wodniste lub przegrzane, mające zły zapach nie powinno być używane na pokarm dla koni.

Słoma pszenna powinna mieć cienkie, gibkie, błyszczące łodygi, blade lub złotawo żółtego koloru, kłosa powinny zawierać błonki zbożowe i mieć przyjemny zapach. O ile więcej słoma zawiera w sobie dobrych traw o tyle jakościowo jest lepszą; słoma nie powinna być używana, jeżeli zawiera cząsteczki ziemi lub węgla. Mąka jęczmienna powinna być świeża, złotawo-białego koloru i bez robaków.

Otręby powinny być pszenne, świeżo przygotowane, przyjemnego zapachu. Jakość otrąb określa się zawartością w nich mąki, a nadto mąkę jęczmienną powszechnie uważają za najlepszą domieszkę.

Siano łąkowe może być zastąpione przy pewnych warunkach jednakową ilością koniczyny czerwonej lub lucerny, podwójną poręcą słomy lub jedną trzecią jęczmienia lub trzy razy większą ilością rzepy. Słomę pszenną można zastąpić jednakową ilością słomy żytniej, owsianej lub jęczmiennej, lub ćwiartką owsa lub jęczmienia, które znów mogą być zastąpione odwrotnie wskazaną wyżej ilością wspomnianych środków pokarmowych. Nadto, względnie do ras, nie można karmić samem jęczmieniem koni francuskich, przeciwnie zaś dla koni arabskich pokarm taki używanym jest za bardzo odpowiedni. Nasze konie wogóle nie znoszą wielkich ilości pszenicy, żyta, jęczmienia i wszelkich pokarmów zbyt pożywnych. Zmysł smaku u koni jest mało rozwinięty, zato jednak instynkt uprzedzający złe następstwa, zastępuje wynikające ztąd niedostatki i dla tego choć konie nie są wybredne, syte nie tkną zepsutego pokarmu, a głodne jedzą takowy bardzo niechętnie. Najodpowiedniejszym pokarmem

dla koni jest owies, w niezwykłych jednak wypadkach nawet na czas dłuższy można zastąpić u koni wszystkich ras jedną piątą do jednej czwartej poręcy owsa jednakową ilością żyta, pszenicy, ryżu, gryki wyki, grochu, prosa lub koniczyny czerwonej.

H. Waśniewski, lekarz zwierząt.

Ks. Kneipp, jako hodowca i weterynarz.

Ks. Sebastian Kneipp, który zasłynął w ostatnich czasach, jako propagator nowego sposobu leczenia wodą, który wydał kilka dziełek traktujących o tym sposobie leczenia cierpień ludzkich i prawidłach stosowania takowego sposobu do różnych chorób, trapiących dorosłych i dzieci, ten sam Kneipp spożytkował długoletnie doświadczenie i przenikliwą obserwację i na polu pokrewnym z medycyną i w dziełku p. t. „Gorliwy hodowca bydła” wystąpił jako hodowca i weterynarz. W dziełkach medycznych, o których jako niespecjalista wyrokować nie mogę, zupełnie zrozumiałą jest dla mnie przewodnia idea zawarta w nich, którą możnaby następującymi wyrazić słowy: „życie bez steru na tyle osłabiło siły człowieka, że dziś powinniśmy umiejętnie i stopniowo hartować siły ducha i ciała, ażeby w dobrem zdrowiu i pełni sił żywotnych dojść do późnej starości i bez trwogi przez śmierć rozpocząć nowe życie”.

Wobec tej wzniosłej, przewodniej idei ks. Kneippa niesłusznymi wydawały mi się napady przysięgłych kapłanów medycyny na jego metodę leczenia, a los nieszczęśliwych Lingów i Mesmerów utwierdzał mię w moich przekonaniach.

Jako hodowca i weterynarz ks. Kneipp głosi zasady, na które, według mego zdania, może zgodzić się każdy nieuprzedzony patentowany specjalista w tej dziedzinie, pomimo, że zarówno jak i medycy, lekarze zwierząt chcą zbagatelizować i uczonością swoją zaćmić zdrowy rozsądek ks. Kneippa na doświadczeniu i ścisłej obserwacji oparty. Specjaliści nasi zapominają, że chcąc być dobrym lekarzem, trzeba być psychologiem, a weterynarz jednocześnie musi być biologiem w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa.

Jednym i drugim jest według mego zdania ks. Kneipp „z Bożej łaski”. Ma on już wzrok taki, że umie czytać w księgach życia i przyrody, które niedostępne są częstokroć dla krótkowzrocznych przysięgłych kapłanów nauki.

Odnosnie do hodowli zwierząt ks. Kneipp głosi zasadę, która zawodną nigdy okazać się nie może. W hodowli zwierząt, mówi on, powinniśmy starać się w szczególności o uszlachetnienie miejscowego bydła, t. j. tego wogóle, jakie posiadamy, przez dobór do rozpłodu sztuk, mających największą wagę i największą objętość klatki piersiowej w stosunku do wzrostu i zdrowych pod każdym względem.

Przy wprowadzeniu zaś nowych gatunków usilnie przestrzega nie zbacać z drogi stopniowego i umiejętnego hartowania wobec odmiennych warunków nowego życia i wprowadzać tylko do danej miejscowości takie gatunki zwierząt, które pod każdym względem są najbardziej zbliżone do krajowych. Przewodnią ideą chowu zwierząt powinna być regularność. Ideę tę ks. Kneipp wyraził słowami: „Nie można dostatecznie zwrócić uwagi na znaczenie tego, aby zwierzę dostało przy każdym karmieniu jednakową poręcę, a nie raz więcej, a drugi raz mniej. Ono ma swoją poręcę i musi być z niej zadowolone. Gdy damy zwierzęciu tyle ile zechce, to zginie prędko”¹⁾. W innym miejscu zaś mówi: „jak koń w plugu wie dobrze, kiedy nadechodzi pora obiadowa, tak też i bydło w oborze wie doskonale porę karmienia; jeżeli karmienie nie odbywa się na czas, to zwierzęta się niepokoją i zaczynają ryczeć”²⁾.

¹⁾ Str. 35 tom. pol. pracy ks. Kneippa.

²⁾ Str. 71 tamże.

Oprócz tych głównych kwestyj porusza ks. Kneipp wiele pobocznych, między innymi zaczyna o kwestyę dowolnego oddziaływania na powstawanie płci u zwierząt i jako środek pewny podaje następujący: «Jeżeli ktoś chce mieć byczka, powinien kazać zaraz krowę zupełnie wydoić, gdy ją mają puszczać do buhaja, lub gdy od buhaja przychodzi. Kto zechce jałówek, wymienia zdając nie powinien, ono powinno być napełnione mlekiem więcej niż do połowy»¹⁾. W końcu co do leczenia ks. Kneipp głosi ideę, że zwierzęta domowe w niewoli u człowieka straciły bardzo wiele na harcie i dlatego trzeba je hartować. Za najlepszą drogę do osiągnięcia tego założenia autor uważa częste obmywanie skóry zwierząt i pomaganie naturze ich do zwalczania niemocy i w tym ostatnim celu radzi używać środków jaknajniewinniejszych, jako to: naparów z ziół, mąki kostnej pastewnej i tym podobnych.

Metoda taka, stosowana przez ks. Kneippa i weterynarzy pojmujących ją, przyniesie nieomylnie bardzo pożądane rezultaty. Kto zaś, nie zrozumawszy kneippowskiej idei przewodniej, będzie oczekiwał polepszenia li tylko od ziół i od mąki, ten na srogi zawód narażony zostanie.

Pracę swoją gwoli skromności wielkiej przeznaczył ks. Kneipp dla ludu, według mego jednak zdania każdy weterynarz wiele skorzysta z niej może, a lud nasz bez postronnej światłej pomocy nawet zrozumieć pracy tej nie jest w stanie.

H. Waśniewski, lekarz zwierząt,

Nowe ministerium.

(Dokończenie. Patrz Nr. 16.)

Naukowy komitet górniczy. Obok stałych członków należą do komitetu: wicedyrektor departamentu górnictwa, dyrektor komitetu geologicznego i instytutu górniczego, naczelnik mennicy petersburskiej, zarządzający oddziałem gruntowo-fabrycznym gabinetu Jego Cesarskiej Mości, przedstawiciele zarządów: wojskowego i morskiego, jako też przedstawiciele władz górniczych w komitetach artyleryjskim i morskim technicznym. Stali członkowie komitetu mianowani będą z pośród inżynierów górniczych i innych specjalistów. Do atrybucyj komitetu należą: projekty i budżety budynków i urzędzeń w dziale górnictwa i przemysłu rolnego; projekty ulepszeń w powyższym kierunku; plany robót w rządowych zakładach górniczych; wszelkie kwestye techniczne w dziedzinie górnictwa; przeglądanie ustaw i programów zakładów naukowych z zakresu górnictwa; układanie i ogłaszanie statystyki górniczej i t. d. Jedną z funkcyj komitetu będzie wydawanie czasopisma poświęconego sprawom górniczym. Redaktora zatwierdza minister.

Departament gruntowych dóbr państwa. Zakres działania departamentu jest następujący: 1) zawiadywanie dobrami, gruntami i różnymi czynszami skarbowymi; 2) zawiadywanie majątkami klasztorów zagranicznych w gub. besarabskiej; 3) kwestye dotyczące majątków, zarządzanych, na zasadzie specjalnych co do nich przepisów; 4) kuratela nad innoplemieńcami i zawiadywanie należąciami do nich kapitałami; 5) urzędnictwo gruntowe włościan państwowych na Syberyi i na Kaukazie, jako też ostateczne urządzenie gruntowe obywateli wiejskich tej kategorii, którzy znajdowali się poprzednio pod zarządem dóbr państwa, lecz nie uzyskali jeszcze własności rolnej; 6) obdarzanie swobodnymi gruntami skarbowymi lub czynszami różnych instytucyj, dymisyonowanych szeregowców i innych osób na zasadzie istniejących praw; 7) kwestye dotyczące przesiedlania się włościan.

Kancelarya ministra rolnictwa i dóbr państwa wraz z biurem porady prawnej i z archiwum. Kancelarya ministra, obok referowania spraw rady, zajmuje się kwestyami tyczącymi się: 1) działu inspekcyjnego, rozporządzającego, obrachunkowego i budowlanego rzeczono ministerium; 2) nagród, dzierżaw i zasiłków z kredytów, asygnowanych na wypuszczanie dzierżaw; 3) rozpatrywania projektów prawodawczych, dotyczących wszelkich wydziałów ministerium, jako też rachunków i rewizyj. W biurze porady prawnej ogniskuje się cała procedura sądowa spraw, będących w związku z ministerium rolnictwa i dóbr państwa. Archiwum pozostaje pod zarządem archiwisty. Instrukcje ministra określają sposób przechowywania spraw złożonych w archiwum, wydawania wiadomości, kopij, wypisów i innych papierów z archiwum, oraz niszczenia niepotrzebnych już akt.

¹⁾ Str. 118 tamże.

Prawo propinacyjne.

W organie ministerium skarbu *Gońcu finansów, przemysłu i handlu* znajdujemy artykuł p. t. «Rys historyczny rozwoju prawa propinacyjnego w miastach i miasteczkach dominialnych w guberniach Królestwa Polskiego, Zachodnich i Besarabskiej». Artykuł ten w dosłownym przekładzie brzmi jak następuje:

„Powstanie stosunków dominialnych między właścicielami osad miejskich a ich mieszkańcami w obecnych guberniach kraju Nadwiślańskiego przypada na tę chwilę, gdy byłem w Królestwie Polskiem, do którego obrębu wchodziły pomienione gubernie, zaczęły powstawać miasta t. j. około XII wieku. Jedne z miast tych rządziły się ogólnym prawem ziemskim (*jus polonicum*), inne zaś prawem niemieckim (*jus theutonicum*), magdeburskiem lub chełmińskiem, wobec czego miastom drugiej kategorii służyły dość duże przywileje w porównaniu z miastami, rządzącymi się ogólnym prawem ziemskim, i nosiły też one miano miast uprzywilejowanych, lokalnych, gdy przeciwnie miasta pierwszej kategorii zwały się miastami nieuprzywilejowanymi. Istota przywilejów, przyznanych miastom według prawa niemieckiego, polegała głównie na zwolnieniu mieszkańców tych miast od wszystkich lub pewnych opłat, jakim podlegały miasta, rządzące się prawem polskiem. Nadto uprzywilejowane miasta mogły wybierać sobie sędziów, niekiedy jednak prawo wymiaru sprawiedliwości służyło w nich właścicielowi majątku, założycielowi miasta. Miasta, posiadające samorząd i sędziów z wyboru, mogły stanowić obowiązujące dla miasta prawa, ustanawiać podatki na potrzeby miejskie i zajmować się przemysłem miejskim. Miasta zaś, rządzące się prawem ziemskim, czyli polskiem, zależały również od właściciela i różniły się od osad tem jedynie, że posiadały jarmarki i nosiły zazwyczaj nazwę miasteczek. Od tegoż XII wieku, kiedy w Polsce zaczęły powstawać osady miejskie, królowie poczęli obdarzać duchowieństwo i osady świeckie specjalnymi przywilejami, które zwalniały ich od różnych powinności, a niekiedy przyznawały im prawo sądu nad mieszkańcami pewnej miejscowości, oraz prawo pobierania od nich tych opłat i danin, które wnoszono poprzednio do skarbcza monarchy. Tą drogą osoby, obdarzone takimi przywilejami, osiągały nad mieszkańcami miast pewną władzę polityczną (*jus ducale*), a w pewnych wypadkach wręcz ją sobie przyswajały, choćby nie wpływała bezpośrednio z posiadanych przywilejów, gdy np. szlachcie i duchowieństwu nadano nie *jus ducale*, lecz t. zw. *jus haereditarium* t. j. dziedziczne wyłączne prawo właściciela do ziemi, która znajdowała się poprzednio w posiadaniu gminem. Początkowo w tego rodzaju dominialną zależność od właścicieli popadały miasta nieuprzywilejowane, miasta zaś, rządzące się prawem niemieckim, były własnością samych królów i zwały się też miastami królewskimi, i po przejściu do Rosyi stały się miastami skarbowymi. Od drugiej atoli połowy XII wieku jeli pojawiać się również właściciele miast na prawie magdeburskiem, a jakkolwiek prawa ich co do zarządu i co do wymiaru sprawiedliwości były ograniczone prawem magdeburskiem i służącym miastu przywilejem, władza ich była mimo to bardzo wielka—później jednak uszczuplono ją cokolwiek. Królowie polscy obdarzali szczerze przywilejami duchowieństwo i szlachtę, nadając prawa pobierania na swoją rzecz czynszu, myta, danin i t. p. opłat, które należały właściwie do prerogatyw monarchy. Wytworzona tą drogą zależność dominialna miast od ich właścicieli, wpływająca ze służącego tym ostatnim prawa własności politycznej dogruntów miejskich (*dominium supremum*), zapuściła głębokie korzenie w życie miast; nawet wtedy, gdy koleje dziejowe Polski uległy zmianie i gdy szlachta postradała wogóle swoje prawa polityczne, utrzymało się przy niej prawo politycznej własności do gruntów miejskich, mimo że cywilne władanie ziemią należało wyłącznie do miast. Na tym to gruncie stosunków dominialnych między właścicielami osad wiejskich i ich mieszkańcami rozwinęło się i utrwaliło stopniowo prawo propinacji, które w pojmovaniu dzisiejszem stanowi prawo właściciela do wyłącznej sprzedaży trunków gorących, a zarazem prawo pobierania opłat za pozwolenie na trudnienie się wyszynkiem w obrębie miasta lub miasteczka“.

„Na tych samych zasadach rozwinęło się też prawo propinacji w guberniach zachodnich Rosyi. Po przejściu Rusi południowej i zachodniej najpierw pod panowanie Litwy, a następnie Polski, zaczęły powstawać miasta dominialne. Pierwotnie miasta te dziedziczyli książęta wielkoruscy, którzy stali się poddanymi książąt litewskich; następnie miasta rzeczono powstawać zaczęły jako darowizny, któremi obdarzano inne również osoby prywatne na zasadzie przywilejów rządowych.

«Właściciel miasta, będący w myśl panujących w Polsce pojęć jurydycznych dziedzicem terytorjum miejskiego, które faktycznie w większej swojej części ze swymi ziemiami atrybutami należało do mia-

List do Korespondenta Rolniczego.

Mińsk gub. 21 Maja.

Towarzystwa rolnicze, skład machin i narzędzi. — Dziś i lat temu dziesięć. —
Kwestya serwitutowa. — Pożary.

sta, miał prawo ściągać z mieszkańców różne podatki i korzystał nawet z pewnych monopolów i związanych z niemi opłat (wznoszenie różnych budynków, mielenie ziarna, budowa młynów, fabryk i t. p.). Tu należy również służyć wyłącznie właścicielom osad wiejskich prawo sprzedaży napojów (prawo propinacyi). Wyraźnie „propinacya“ właściwie było już w użyciu w wieku XV, miało jednak wtedy odmienne znaczenie. „Propinacya“ nazywano pierwotnie w dawnej Polsce w ogóle handel napojami gorącymi i artykułami żywności; dopiero po upływie dość długiego czasu o propinacyi zaczęto mówić, jako o dochodzie z handlu trunkami, a w końcu jako o wyłącznym prawie do tego dochodu. Prawo propinacyi wraz z innymi prawami właścicieli osad wiejskich, jakie wypływały z ustalonych między nimi a mieszkańcami miast i miasteczek praw dominialnych, istniało w dalszym ciągu w guberniach zachodnich i w gub. Królestwa Polskiego po połączeniu kraju zachodniego z Rosyą i po przejściu do niej części byłego Królestwa Polskiego, teraz gub. Królestwa Polskiego. Rząd ruski w aktach prawodawczych, dotyczących sprzedaży trunków, potwierdził prawo właścicieli miast przyłączonych do Rosyi i przyłączonych do niej miejscowości do tych przywilejów, jakimi obdarzyli ich królowie polscy i wielcy książęta litewscy, lubo przywileje te rozwinęły się, jak widać z powyżej przytoczonego, pod wpływem idei, obcych zupełnie prawodawstwu ruskiemu. Przywileje, jakie służyły wymienionym osobom, dawały nieraz powód do licznych zatargów między właścicielami a mieszkańcami dominialnych osad wiejskich. W dodatku, jak się okazało, właściciele miast i miasteczek nie zawsze używali przywilejów na prawnej podstawie, a niekiedy wręcz je sobie przywłaszczali z pomocą prywatnych transakcyj i wielorakich umów. Potwierdza to fakt, że gdy roku 1878 na zasadzie Najwyższej zatwierdzonej 27-go sierpnia 1846-go uchwały komitetu ministrów, upoważniono rząd gubernialny kowieński do zniesienia licznych opłat, pobieranych przez właścicieli miasteczek, a w tej liczbie opłat od sprzedaży spirytualiów, o ile właściciele nie przedstawią żądanych dowodów, potwierdzających prawo ściągania owych opłat, wtedy okazało się, iż z liczby 107-miu istniejących wtedy w gub. Kowieńskiej miasteczek dominialnych, prawo propinacyi utrzymało się zaledwie przy 9-u miasteczkach na zasadzie dowodów, świadczących o obdarzeniu ich przywilejem. W tych warunkach rząd nie mógł nie zwrócić uwagi na nieprawidłowość i niejasność stosunków między właścicielami a mieszkańcami dominialnych miast i miasteczek. Ztąd też kwestya praw dominialnych właścicieli osad miejskich, a w szczególności kwestya prawa propinacyjnego, stały się oddawna przedmiotem aktów prawodawczych, zmierzających do uregulowania stosunków dominialnych.

«Po zaprowadzeniu systemu akcyzowego wzięto pomiędzy innymi pod rozwagę prawo propinacyi a w myśl zatwierdzonego w roku 1861 a wprowadzonego w r. 1863 połączenia postanowiono, że w guberniach zachodnich (Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej) oraz w obwodzie Besarabskim w tych dominialnych miastach i miasteczkach, w których prawo wyszynku należało wyłącznie do ich właścicieli, prawo to utrzymuje się przy nich i nadal.

„Zamieszkałym w tych miastach i miasteczkach żydom, tudzież innym wolnym ludziom zabrania się przywozić temże jednorazowo dla własnego użytku większej ilości wódki; dozwala się tylko nabywać w postronnych miejscach ze sprzedażą detaliczną i przywozić lub przynosić do domu wódkę w ilości, nie przekraczającej jednorazowo pół sztofa i to w naczyniu szklanem.

„W r. 1864 wynikło pytanie, na jaką przestrzeń rozciąga się służące właścicielom miasteczek wyłączne prawo sprzedaży trunków? W sprawie tej ułożono zatwierdzony Najwyższej w dniu 12 listopada 1864 r. dziennik głównego komitetu dla urządzenia włościan, w którym to dzienniku postanowiono co następuje: Ministrów spraw wewnętrznych i skarbu upoważnia się, celem rozstrzygnięcia, wątpliwości wynikłych w tym przedmiocie, zawiadomić organy władz, że po pierwsze: według ścisłego brzmienia ust. o opł. od trunków z r. 1863 wyłączne prawo właścicieli trudnienia się sprzedażą trunków w wyszczególnionych powyżej 9-iu guberniach zachodnich i w obrębie Besarabskim ogranicza się do obrębu samego miasta i miasteczka, nie rozciągając się na sąsiednie osady, choćby do tego samego właściciela należące, lecz nie wchodzące w skład danego miasta lub miasteczka; powtóre, co się dotyczy gruntów, nadanych i wykupionych dla osiadłych w mieście lub miasteczku włościan gospodarzy, wyłączne prawo wyszynku, służące właścicielowi, nie rozciąga się na zagrodową tych włościan w mieście lub miasteczku osiadłość i na nadane im grunty w odległości 200 sążni od linii najbliższych w mieście lub miasteczku budynków, istniejących do chwili wydania przepisu niniejszego, a dalej na gruntach włościańskich po za linią teje 200-sażniowej odległości sprzedaż trunków winna odbywać się ściśle według osnowy Najwyższego rozkazu z dnia 11 lutego 1864 r. wyłącznie za zgodą gromad wiejskich bez wszelkiego udziału właścicieli miast i miasteczek.»

Mińskie Towarzystwo Rolnicze zwołało na dzień 28-y maja członków swych na ogólne zebranie, oraz próby plugów, mające się odbyć w wilię tegoż dnia w Tiwoli, własności p. T. Holzberga. Aczkolwiek program obrad jest nieco mniej zajmującym niż zwykle, to jednak spodziewany jest zjazd liczny, głównie z tego względu, iż Towarzystwo tak się w ostatnich latach rozrosło, tak znaczną liczbą członków z różnych stron i gubernii się cieszy, iż gdyby tylko jedna czwarta część się stawiła na zebranie, już lokal Towarzystwa byłby przepełniony.

Ostatni lat dziesięć wpłynął ogromnie na rozwój Towarzystwa, które ze swej poprzedniej bierności wypływa coraz bardziej na szersze wody i coraz czynniejszem i ruchliwszem się staje.

W r. 1883 Mińskie Towarzystwo Rolnicze liczyło zaledwie 116 rzeczywistych członków, gdy obecnie liczba ich dociągnie wkrótce 400. Każde zebranie przysparza znacznie liczbę stowarzyszonych. Na ostatniem marcowem posiedzeniu przybyło 36. Obecnie liczba kandydatów podobno zapowiada się znaczna.

W r. 1883 kasa Towarzystwa miała dochodu 1,796 rub., a w tem opłata członków wynosiła 1,116 rub. Rozchodu było 1,185 rub., po upływie lat dziesięciu, dochody Towarzystwa nie o wiele się wprowadzi podniosły, atoli w r. 1893 kasa Towarzystwa liczyła dochodu 3,607 rub., (w tem około 2,500 rub. z opłaty członków) rozchodu zaś 3,034 rub. Na rok zaś bieżący Towarzystwo zatwierdziło budżet przypuszczalnego dochodu na sumę 4,877 rub. rozchodu na sumę 4,518 rubli.

W r. 1883 otwarty przy Towarzystwie skład machin i narzędzi rolniczych, miał obrotu 8,672 rub. W ciągu roku zakupienie odpowiedniego towaru kosztowało 2,778, rub. sprzedano zaś tego na sumę 3,186 rub. Czystego więc zysku pozostało 407 rub. W tym też, pierwszym roku swego istnienia skład otrzymał subsydyum od ministerjum dóbr państwa w ilości 500 rub. W r. 1893 skład sprzedał narzędzi rolniczych, nasion i nawozów sztucznych na sumę 87,697 rub. Towary te kosztowały 82,532 rub. Czystego więc zysku otrzymało 9,727 rub., który po odtrąceniu wydatków na utrzymanie składu w ilości 1,556 rub. wyniósł 8,171 rub. W ciągu więc lat dziesięciu postęp wielki! Skład się pomyślnie rozwijał dzięki temu mianowicie, iż rolnictwo ze starych, rutynicznych dróg, poczęło w ostatnich czasach wstępować na nowe, postępowe tory. Wzrosło więc zapotrzebowanie plugów, rugujących stare sochy, siewników, trieurów i t. d. Otworzył się popyt na nawozy sztuczne i nasiona traw pastewnych, z których pierwsze wcale dawniej nie były używane, drugie — nader zaniedbane. Dziś lubin np. zyskał szerokie rozpowszechnienie, a tę tylko zarzucają mu wadę, iż w naszym klimacie rzadko nader dojrzewa, tak, iż zachodzi trudność wyprodukowania nasienia. W pow. Nowogródzkim jednak, gdzie klimat jest nieco łagodniejszy udaje się rolnikom dostateczne wykształcenie ziarna, które odgoryczone i zmielone służy następnie do osypywania siewki dla inwentarza.

Zapotrzebowanie nasion, traw i nawozów tak wzrasta, iż w r. b. skład nie mógł zadowolić licznych klientów, z których wielu się uskarżało, iż w miejsce lubinu żółtego otrzymali niebieski i t. d. Żułi Thomas'a, zaczynających wchodzić w użycie, również skład nie posiada.

Istnienie jego ułatwia ziemianom zbyt wielu nasion u siebie wyprodukowanych, co dawniej było nader kłopotliwym i zniechęcało do tej gałęzi. O wzrastających wciąż obrotach składu świadczą wymownie następujące cyfry: w r. 1888 skład wyprzedał towaru na sumę 12,609 rub., w r. 1889 na 14,381 rub. w r. 1890 na 22,665 rub. w r. 1891 na 30,194 w r. 1892 na 38,914 rub. w r. 1893 na 79,145 rub. Rok ostatni zdwoił jego obrót. W r. b. handel nader również żwawo idzie.

Rozwój Towarzystwa Rolniczego prawdziwy datuje się właśnie od r. 1883. Przedtem rzecz można, organizowało się ona właściwie i próbowało gruntu pod nogami. W r. 1883 dało ono pierwsze wybitniejsze hasło życia, zakładając skład wyżej rzeczony i i urządzając wystawę rolniczą w Mińsku. Po tym wysiłku notuje się znowu kilka lat biernej wegetacji, poczem rozbudza się jego energiczniejsza działalność, udowodniona następnie w zawiązaniu stosunków z intendenturą, w celu ułatwienia ziemianom zbytu zboża, wydzierżawieniu bydłobójni miejskiej, utworzeniu agentury asekuracyjnej i wreszcie podjęciu kwestyi ogólnej, szerokiej kwestyi kredytu długoterminowego, której echa rozbrzmiały po całym państwie i w prędkim stosunkowo czasie wydały, acz drobne owoce.

Do żywożnych jeszcze nader kwestyj, na dobie będących, za-

liczyć trzeba i kwestyę serwitutową, dla rozstrzygnięcia której wybrana została z łona Towarzystwa specjalna komisya, pod przewodnictwem p. W. Masalskiego. W gub. Mińskiej przeszło 1,000 majątków obarczonych jest serwitutami, co dla rozwoju gospodarstw stanowi wielką tamę.

Straszna posucha wywołuje liczne pożary. Niemal każdej nocy złowrogie łuny ukazują się na horyzoncie. Wygląd pól i łąk pozbawionych wilgoci jest też coraz smutniejszy. Z powodu suszy siewy wiosenne, opóźniają się znacznie. W ogrodach i sadach pojawiło się mnóstwo przeróżnego robactwa, napastującego drzewa i krzaki.

Zyg...

Jarmark Śto-Jański w Radomiu,

Cztery dni trwający od dnia 24-go czerwca 1894 roku.

W r. z. za zezwoleniem władzy, urządziłem jarmark na inwentarz rozplodowy w Radomiu. Ze względu na krótki czas, jaki pozostawał na przebudowę stajni po byłym cyrku przy ulicy Lubelskiej i dość późno napływające deklaracje szanownych ziemian, przyjmujących udział w jarmarku, a głównie, że po wielu latach był to pierwszy tego rodzaju targ na inwentarz rasy poprawnej, liczba nabywców nie była tak liczną, jakby się tego spodziewać należało, ze względu, że niema prawie większego gospodarstwa w okolicy, w którejby nie zachodziła potrzeba uzupełnienia, zmiany, a głównie poprawy inwentarza pociągowego lub dochodowego. Mimo tych warunków wyżej przywiedzionych, jarmark w r. z. urządzony, dodatnie wykazał rezultaty; przekonano się bowiem, że w okolicy Radomia są konie i bydło rasowe, a różnaitość okazów, dawała możność czynienia porównań i wyboru nojodpowiedniejszych reproduktorów.

W r. b. J. W. Gubernator raczył udzielić zezwolenie na urządzenie jarmarku Śto-Jańskiego w Radomiu.

Zamierzam dolożyć wszelkich starań, aby wyniki tego targu były najpomyślniejsze i przyniosły rzeczywistą korzyść rolnictwu, a śmiem oczekiwać, że szanowni ziemianie bliższej i dalszej okolicy raczą poprzeć moje usiłowania przez liczny udział w jarmarku. Wiadomą jest rzeczą, że okoliczne wsie, jako to: Jedlnia, Słupica i wiele innych, słyną z tego, iż włościanie-koloniści produkują nader praktyczne konie nietylko fornalskie, ale bryczkowe, a nawet powozowe; znaczne dochody, jakie z tego tytułu w latach ubiegłych włościanie osiągnąć zdołali, zamieniły ten przemysł w amatorstwo i dziś spotkać można w tych wsiach konie zupełnie rasowe i dorodne. Udział w jarmarku gospodarzy wsi powyższych jest zapewniony, a termin Śto-Jańskiego jarmarku, jako przypadający przed żniwami, da możność skompletowania koni roboczych, fornalskich praktycznych, będących podstawą dobrej uprawy roli i prędkiego sprzętu zboża.

Radom, d. 24 maja 1894 r.

Józef Helbich.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Ogłoszenia bezpłatne dla ziemian.

POSADY I PRACE.

Poszukiwane.

* Poszukuje posady rządcy człowiek, który praktykował lat 20. Świadectwa jak najlepsze. Wiadomość w redakcyi. —95—

* Poszukuję posady rządcy. Bliższych informacji udzieli redakcyja. —115—

* Poszukuje miejsca rządcy gospodarczego człowiek w sile wieku, posiadający kilkunastoletnią praktykę, w czasie której w jednym miejscu pozostawał lat pięć. Rekomendacya najpoważniejszych obywateli ziemskich. Wiadomość w redakcyi pod lit. A. D. —93—

* Poszukuję posady praktykanta gospodarczego; kwalifikacye: dyplom z ukończenia studiów agronomicznych w uniwersytecie Dorpackim i dwuletnia praktyka gospodarza. Wiadomość w redakcyi. —108—

* Poszukuje od 1-go lipca miejsca rządcy człowiek, który zarządzał jednym majątkiem przez lat szesnaście. Informacyi udzieli redakcyja. —119—

* Młody człowiek, kawaler, z gimnazyalnem wykształceniem, 5-cio letnią praktyką gospodarczą i dobrimi świadectwami z takowej, poszukuje miejsca rządcy zaraz lub od św. Jana. Adres: Przy-sucha, poste-restante L. Ł. —117—

Zaofiarowane.

* Do folwarku Chmielek, pow. Biłgorajski poczta Tarnogród, potrzebny jest ekonom kawaler z kilkoletnią praktyką gospodarską i dobrimi świadectwami kilkoletnimi z jednego miejsca. Pensya sto rub. i całkowite utrzymanie na stole dworskim. —106—

* Majątek Miączyn, gub. Lubelska, poszukuje od 1-go lipca r. b. zdolnego rządcy. Oferty i kopie świadectw przysłać do Miączyna przez Zamość. Tylko poważne rekomendacye uwzględnione będą. —114—

MAJĄTKI.

* Ktoby miał do sprzedania lub do wynajęcia w dzierżawę folwark mniej więcej do 1,000 mórg, ze szczegółami raczy się zwrócić pod następującym adresem: Pokoje umeblowane — Rostow nad Donem „Astrachan“. Franciszkowi Borowiec. —119—

* Mający do sprzedania majątek ziemski średniej wielkości zechcą nadesłać szczegółowy jego opis wraz z oznaczeniem warunków sprzedaży do redakcyi pod literami W. R. —107—

* Zaraz do odstąpienia folwark m. 400 z łąkami na lat 6, z inwentarzem żywym i martwym, na warunkach dogodnych, bez kaucyi, przy dwóch cukrowniach za 7000 rub.; w to wchodzi zasiew ozimy i posiew jary należący do dzierżawcy. Bliższych szczegółów mogą udzielić listownie na ziemi. Gub. Kijowska. przez Kijów, poczta Brusilów, pod lit. B. R. w Pawłowie. —110—

Różnaitości.

* Jest do sprzedania uprząż w dobrym stanie na czwórku Adres w redakcyi —96

* Poszukuję używanych lecz nie zniszczonych trzech siodeł damskich. Adresu udzieli redakcyja. —97—

* Dobra Kryniczki, poczta Zamość, gub. Lubelska, mają na sprzedaż gorczycę białą w cenie 2 rub. 50 kop. za pud, loco, stacya Rejowiec, razem z workiem. Gorczyca w dwa miesiące po zasiewie daje obfitą zieloną paszę. —102—

* Potrzebne są cztery chomonta z bronzami, używane lecz w dobrym stanie. Bliższych informacji udzieli redakcyja —105—

* 4,000 sztuk drzewa sosnowego na splaw (gatunek wyborowy) jest do sprzedania. Od stacyi kolejowej wiorsta, a od kanału splawnego wiorst piętnaście. Stacya Liniewo dr. żel. Moskiewsko-Brzeskiej, majątek Orańczyce. —110—

* Dwa wałachy skarogniade 15 1/2 miary, zdatne pod wierzch i do zaprzęgu, wzrostem i chodami dobrane, są do sprzedania w Topoli pod Skalbmierzem. —118—

* W Patrykozach, poczta Mszczonów, dostać można kartofli na wysadki „Modrych Olbrzymów“ i „Białych Athenów“ po 4 rub. za 7 pud. z workiem i dostawą do Rudy Guzowskiej. —101—

* Potrzebne kucyki (ponny), oraz muły. Wiadomość ulica Żórawia Nr 6, mieszkania 19 w Warszawie. —114—

* Ogier 5-cio letni, rasowy, czterocalowy (67 centymetrów), maści jasnogniadej, bardzo stanowny, chodzący spokojnie w zaprzęgu, jest każdej chwili do sprzedania w Pietrzykowie p. s. Opatówek. Z powodu nieobecności właściciela miejscowy praktykant jest npoważniony do sprzedaży. —112—

* 400 owiec czystych Negretti, zdatnych do chowu, matek, skopów i jarek do sprzedania z wełną lub bez tej po strzyży, w Wilkowie, poczta Słomniki. —110—